Transkrypcja nagrania

Lokomotywa
Instalacja Yael Vishnizki-Levi

Joanna Synowiec,
kuratorka programu społecznego

Anna Mituś,
kuratorka projektu

Projekt sięga po lekturę znanego wiersza dla dzieci autorstwa Juliana Tuwima. Artystka o wielonarodowościowych korzeniach, wykształcona poza zasięgiem polskiego kanonu literackiego, dokonuje jego odczytania już jako osoba dorosła, ukształtowana przez inny kulturowy i społeczny paradygmat. Yael Vishnizki-Levi pragnie wykorzystać motyw lokomotywy, dodając do niej odniesienia historyczne i współczesne.
Sięga po reminiscencje zabaw dziecięcych, w których wyobraźnia zmienia to, co pod ręką, przedmioty zwyczajne i codzienne, w inne realne i zmyślone rzeczy. Realizacja pracy na terenie dworca kolejowego podkreślać ma temat, szczególnie dziś dla świata aktualny, jakim jest migracja. Wywołane przyczynami politycznymi, ekonomicznymi, a coraz częściej także klimatycznymi, fizyczne przemieszczanie się między miastami, regionami, krajami a nawet kontynentami i strefami czasowymi, wiąże się z doświadczeniem wykorzenienia, wywłaszczenia, ale też względności poczucia jakiejkolwiek przynależności i stanu posiadania.

Yael Vishnizki-Levi,
artystka wizualna, autorka instalacji Lokomotywa

Nigdy nie byłam dobra z matematyki ani fizyki. Raz nawet zemdlałam na lekcji fizyki w gimnazjum i od tamtej pory już nigdy nie próbowałem jej studiować. Ale dobrze pamiętam "zadania z jadącymi pociągami". Chociaż często nie mogłam ich rozwiązać, pamiętam, że są trzy kluczowe czynniki: czas, dystans i prędkość. W krótkim filmie braci Lumiere “Przyjazd Pociągu” nie ma ruchu kamery, ale zwykłe pojedyncze ujęcie może stać się źródłem strachu. Myślę, że ten potencjalny strach nie wynika tylko z możliwej katastrofy. Niepokój jest połączeniem świadomości upływającego czasu i pokonanego dystansu.
Lubię więc myśleć o nieruchomej instalacji w kształcie lokomotywy, która nie może się ruszyć. Przebyć żadnego dystansu. Stoi nieruchomo jak pomnik wyimaginowanej podróży.

Brzuch

Przed podróżą zwykle nie mogę spać. Zwła-szcza jeśli jest to pociąg lub samolot, który muszę złapać wczesnym rankiem. Mam to, co po niemiecku nazywa się Reisefieber - połączenie nerwowości i ekscytacji przed podróżą. W ciągu ostatnich kilku lat, niezależnie, a może nawet paradoksalnie z powodu pandemii, dużo podróżuję. Tak więc niepokój przed każdą podróżą jest jeszcze silniejszy. Zawsze czuję to w żołądku. Czasami to uczucie jest tak silne, że wydaje mi się, jakby w moim brzuchu jechał cały pociąg.

Węgiel
Parowóz budzi romantyczne i fantastyczne skojarzenia. Uważam jednak, że to lepiej dla środowiska, że nie używa się już raczej parowozów w pociągach pasażerskich. Generalnie, wydobycie i przetwarzanie węgla, jest katastrofalne zarówno dla naszego zdrowia, jak i dla środowiska. Powoduje zanieczyszczenie powietrza i wody. W mojej instalacji komin zastąpiłam używaną sztuczną rośliną wykonaną z plastiku. Przedmiotem, którego nigdy nie mogłam naprawdę zrozumieć ani uzasadnić jego przeznaczenia.

Dokąd? (pytanie o kierunek i cel)
Pytanie, które zadaję sobie codziennie. Dokąd powinnam się udać? Postrzegam to jako symptom mojego kryzysu tożsamości, ciągłej potrzeby bycia w ruchu. Jako obywatelka trzech krajów żyję między różnymi językami, kulturami i lokalizacjami geograficznymi od wielu lat i nigdy nie znalazłam miejsca, które mógłabym nazwać „domem”. Ale o wiele bardziej podoba mi się pytanie „dokąd?” niż „skąd (jesteś)?” Wolę patrzeć w przyszłość niż w przeszłość, zwłaszcza że odpowiedź na proste pytanie „skąd jesteś?” nie jest w moim przypadku tak prosta. Wymaga wysłuchania historii mojego życia. Myślę, że każdego dnia mam inną odpowiedź na pytanie „dokąd?”. Zmienia się ona wraz z moim nastrojem i doświadczeniami życiowymi.

Podróż
Odkąd przeprowadziłam się do Polski siedem lat temu, czuję, że jestem w ciągłej fizycznej, umysłowej i twórczej podróży. W każdym regionie, mieście czy wiosce, w których byłam, odkrywałam różne historie i mikrohistorie, które zmieniały moją pracę i sposób, w jaki myślę o świecie. Większość moich przodków pochodziła z Polski, więc podróż ta była dla mnie również bardzo emocjonalna. Jednym ze sposobów radzenia sobie z jej relacją do mojej osobistej i zbiorowej historii, jest potraktowanie całego kraju jakby był moją pracownią. Tranzytowa przestrzeń pociągu nadaje się więc na biurko, choć czasem rozważam przeprojektowanie niektórych wagonów PKP, by lepiej pasowały do moich artystycznych potrzeb.

Już ledwo sapie, już ledwo zipie
Fakt, że świat ledwo się trzyma, nie jest żadną nowością. Ludzkość zdecydowanie przekroczyła wszelkie granice. Od dawna słychać i widać, że świat pęka. Wiadomo, że to głównie globalne decyzje rynkowe odpowiedzialne są za kryzys klimatyczny, jednak prowadzenie zrównoważonego życia zawsze może pomóc w zmniej-szeniu śladu węglowego. Niestety zrównoważony styl życia nie jest dostępny dla wszystkich i istnieje potrzeba znalezienia rozwiązań, aby to zmienić. Niestety nadal nie jest to zbyt popularna opinia.

Na czas

Pociąg, a więc i dworzec, jest czasowym portalem. Zmienia się TU pojęcie czasu. Często myślę o mojej zależności od rozkładów jazdy pociągów i innego rodzaju komunikacji miejskiej. Projektują one nasze codzienne życie na najbardziej praktycznym poziomie, ale również powodują konsekwencje dla naszej przyszłości. Trochę jak reakcja łańcuchowa lub efekt motyla. Zawsze intrygowało mnie, kto dokładnie, i w jaki sposób, konstruuje te skomplikowane tabele. Myślę, że tutaj wracamy do Problemu Pociągu i matematycznych obliczeń.

Stoły i szafy
Przeprowadzałam się przez całe życie z około dwudziestu (20) mieszkań w różnych krajach i na różnych kontynentach. Z każdym kolejnym mieszkaniem zmieniało się moje wnętrze. Dom rodziców opuściłam, kiedy skończyłam osiemnaście (18) lat. Przeniosłam się do innego miasta na studia. Wynajmowałam pokój w mieszkaniu, który mój tata urządził za pomocą zestawu mebli z tektury falistej z IKEI. Nie przetrwały długo. Od tego czasu miałam kilka ładnych przedmiotów w stylu vintage, ale zawsze musiałam je rozdawać, kiedy się przeprowadzałam. Starałam się dlatego nie przywiązywać do rzeczy, raczej próbowałam kształtować i wymyślać swoją przestrzeń na nowo. W naszym mieszkaniu w Warszawie mamy z partnerem kilka przedwojennych mebli o dość niezwykłej historii. Czasem mam wrażenie, że mieszkamy w muzeum.

Armata
To obiekt bardzo falliczny. Myślę, że pierwszą armatą, jaką zobaczyłam, była armata Napoleona. Stoi ona na środku placu starego miasta w Jaffie. Nigdy tak naprawdę nie widziałam, dlaczego tam jest. Dorastając w bardzo militarystycznym środowisku, zawsze protestowałam przeciwko militarnym symbolom. W młodości próbowaliśmy z przyjaciółmi pomalować ją na różowo. Ale nie skończyło się to dobrze. Nadal tam się znajduje, podobnie jak wiele innych armat, które pełnią funkcję pomników w przestrzeni publicznej. Mogę tylko mieć nadzieję, że kiedyś znikną, a wraz z nimi ludzka skłonność do wymyślania maszyn do zabijania. W mojej instalcji nie ma armaty użyłam za to pianina, ponieważ od powiedzenia „Kiedy słychać armaty, muzy milczą” wolę „Kiedy armaty milczą, słychać muzy”.

Przez tunel, przez pola, przez las
Spędziłam połowę dwa tysiące dwudziestego pierwszego (2021) roku na rezydencji artystycznej w Grazu w Austrii, podczas której dużo podróżowałam po pograniczu Austrii i Słowenii. Jednym z najbardziej zapadających w pamięć miejsc było Loibl Pass, tunel łączący lub dzielący Austrię i Słowenię. Tunel został wykopany przez jeńców wojennych z Europy Wschodniej podczas II wojny światowej. Aby dostać się tam z Austrii, jedzie się przez hipnotyzujący widok na austriackie góry, który wygląda jak scenografia z filmu Dźwięki muzyki. Istnieje duży dysonans między drogą do tunelu a samym tunelem, który został wyremontowany i przebudowany, a mimo to, przejazd przez niego jest bardzo niepokojącym przeżyciem.

Tory
Tory kolejowe opowiadają historie, ujawniają historie i pokazują połączenia między miejscami. Zwykle nawet, gdy pociąg przestaje kursować, tory pozostają. W Europie jest wiele torów z czasów wojny, a nawet wcześniejszych. Na Bliskim Wschodzie również z czasów Imperium Osmańskiego, bowiem Bliski Wschód był wówczas znacznie lepiej połączony niż dzisiaj. Tak bym chciała wsiąść do pociągu z Jaffy do Bejrutu. Siedzieć w

wagonie patrząc przez okno na brzeg morza i słuchać dźwięku kół pociągu połączony z mieszanką arabskiego, jidysz i wielu innych języków.

Gest artystki - wybrzmiewa na nowo w kontekście pandemicznym, zarażonym lękiem i dotkniętym kolejnymi ograniczeniami, oraz w obliczu świadomości, jak bardzo problemy te wynikają z naszego stosunku do zasobów i jak wpływają na postrzeganie przez nas osobistej własności.

Jak myślimy o mobilności i zmianie w obliczu konfrontacji z tragedią osób ginących na granicy Polski, ale też koczujących na południowych granicach UE? Czy rozpoznajemy w nich ludzi i jednostkowe historie, czy tylko nieuniknione ofiary politycznego i gospodarczego zwarcia globalnych interesów?

Chcemy pochylić się nad opowieściami z podróżą w pierwszym planie, lub kolejnym. Interesują nas afektywne historie, które pokazują jak makrohistoria wpływa na swą siostrę mikrohistorię, ale też stanowią dla opowiadających sens sam w sobie.
Program społeczny wystawy zakłada wydarzenia oparte na spotkaniu i kompletowaniu podróżnych opowieści. W relacyjnych działaniach upatrujemy możliwość realnego spotkania i wypracowania kolejnych sytuacji, w których podmioty zaangażowane szukają formy porozumienia niezależnie od języka, którym się posługują czy doświadczeń kulturowych, które posiadają.